

02 05 2023 wieczorne Marian – Abyśmy razem z Jezusem żyli

02 05 2023 wieczorne Marian – Abyśmy razem z Jezusem żyli

Spróbujemy z pomocą Pana pójść kawałeczek dalej. 1 Tesaloniczan 5, 8-11: „*My zaś, którzy należymy do dnia, bądźmy trzeźwi, przywdziałwszy pancerz wiary i miłości oraz przyłbicę nadziei zbawienia. Gdyż Bóg nie przeznaczył nas na gniew, lecz na osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który umarł za nas, abyśmy, czy czuwamy, czy śpimy, razem z Nim żyli. Dlatego napominajcie się nawzajem i budujcie jeden drugiego, co też czynicie.*” Jesteśmy wierzącymi ludźmi już ileś czasu i zdajemy sobie sprawę, że przyjście Pana Jezusa było właśnie po to, abyśmy nie zginęli w grzechach, ale mogli być uratowani z tej ciemności, w której żyliśmy wcześniej. On przyszedł nas wyzwolić. A więc zdajemy sobie sprawę, że chodziło o uwolnienie nas z niewoli grzechu i wprowadzenie do wolności Bożych dzieci. A więc kiedy Chrystus był posyłany, to nie po to, żeby Boży gniew został na nas wylany, tylko po to, żeby Pan Jezus wyprowadził nas z tego miejsca gniewu. Oto głównie chodziło Ojcu kiedy posyłał Syna. A więc mamy sto procent pewności, że nie chodziło o założenia jakiejś kolejnej religii, tylko chodziło o wyprowadzenie nas z niewoli grzechu. To jest w świadomości każdego, który zna Słowo Boże, że chodziło o grzech. Jezus umarł za nasze grzechy, abyśmy i my obumarłszy grzechom dla sprawiedliwości żyli. Nie chodziło więc o jakąś kolejną religię. Ludzie woleliby religię, bo w religii człowiek może pozostać sobą, ulepszając się trochę w danej religii; w tej religii są na przykład takie rzeczy, w tamtej są takie rzeczy, w tamtej takie rzeczy. I człowiek mówi sobie: No, jestem teraz w jakimś lepszym miejscu, bo tu jest coś lepszego. Jezus przyszedł uwolnić nas z niewoli grzechu, a więc tu człowiek musi zobaczyć, czy opuścił teren grzechu. Jeżeli człowiek opuścił teren grzechu, to znaczy, że wyszedł z pod Bożego gniewu. „*Zapłata za grzech jest śmierć*”. Mamy więc całkowicie tę świadomość, gdyż jest to wyraźnie napisane w Biblii. Tu nie ma wątpliwości, że chodzi o grzech, chodzi o opuszczenie ciemności. Bo kto żyje w ciemności i mówi, że ma społeczność z Bogiem, to kłamcę z Boga czyni, bo Bóg posłał Syna, żeby wyprowadzić nas z ciemności. Mamy więc zupełną pewność, że właśnie o to chodziło i dlatego apostoł pisząc tu pisze: „*który umarł za nas, abyśmy, czy czuwamy, czy śpimy, razem z Nim żyli.*”

I może dzisiaj pomyślimy razem: Co to znaczy żyć razem z Jezusem Chrystusem? Co to znaczy żyć razem z Jezusem Chrystusem? To musimy wiedzieć. Jeżeli to jest do nas napisane, to znaczy, że musimy wiedzieć co to znaczy żyć razem z Jezusem Chrystusem. Ktoś może pomyśleć tak czy inaczej, a my wiemy, że być razem, to być razem. Wiemy co to znaczy być razem, że to nie jest coś, że ktoś jest osobno, tylko to jest być razem z Jezusem. Kiedy razem? Czy czuwamy, czy śpimy, w każdej chwili razem z Nim. A więc nierozzerwalna jedność w należeniu do Jezusa Chrystusa. Znamy Pana Jezusa, wiemy jaki jest i zdajemy sobie sprawę, co On chce w nas osiągnąć, a więc również zdajemy sobie sprawę, że mamy chodzić w Nim, chodzić za Nim, patrząc na Niego uczyć się Jego i naśladować Go. To jest zadanie każdego z nas bez wyjątku. Człowiek, który tego nie czyni będzie się gubić w tych wszystkich chrześcijańskich wartościach, bo nie ma punktu odniesienia. Punktem odniesienia jest chodzić z Panem Jezusem, tak jak Noe chodził z Bogiem, był mężem sprawiedliwym, Henoch chodził z Bogiem i zabrał Bóg Henocha; tak my mamy chodzić z Panem Jezusem Chrystusem.

Pomyśl teraz, jeżeli rozumiesz co Paweł napisał, to by znaczyło, że w każdej chwili masz chodzić z Panem Jezusem; kiedy idziesz do pracy, kiedy wracasz z pracy, kiedy jesteś w domu, kiedy idziesz na zgromadzenia, kiedy idziesz spać, kiedy wstajesz rano, to musi być zawsze z Jezusem Chrystusem.

Jaki jest Jezus? Gdyby Jezus dzisiaj był z nami, to co byśmy robili? Gdybyśmy widzieli Go obok siebie, że

zawsze jest z nami; gdy idziemy do pracy, On idzie z nami, idziemy do sklepu, On idzie z nami, robimy coś, On jest z nami, cały czas jest z nami. I co byśmy robili, wiedząc, że Jezus Chrystus jest z nami cały czas? Chcielibyśmy wiedzieć po co jest z nami. Czy po to, by znaleźć w nas wszystkie niedokładności i wykpić nas jako głupków, którzy nie rozumieją co jest napisane w Biblii? Czy jest z nami po to, żeby pomóc nam porzucić całe zło, którego nauczyliśmy się, kiedy chodziliśmy bez Niego? Czy my chcemy, żeby Jezus był z nami? To jest też ważne, bo człowiek może nie chcieć Jezusa, a chcieć religii, bo Jezus jest czysty, jest święty, jest posłuszny Ojcu. A więc o tym apostoł pisze, o chodzeniu nieustannie z Nim, o życiu razem z Jezusem już teraz tu na ziemi.

Z jednej strony kiedy chodzisz w czystości, jest to piękne doświadczenie, gdyż jest to dla ciebie jak przedsmak nieba. Ale kiedy opuszczasz czystość Chrystusa i chodzisz krętymi drogami, wtedy już nie wiesz co to jest niebo. To już jest upadłe życie, to jest życie zagubione. Bez Jezusa człowiek gubi się dosyć sprawnie.

List do Rzymian 6, 8: „*Jeśli tedy umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też z Nim żyć będziemy*”. Jeśli tedy umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też z Nim żyć będziemy. A więc musi być śmierć, żeby teraz chodzić, ucząc się tego co drogocenne, co wieczne, co prawdziwe. To jest naprawdę bardzo, bardzo cenne dla nas. Bardzo cenna informacja. To jest wręcz niepojęte jak bardzo cenna informacja, że teraz z nami będzie chodził ktoś, kto nas umiłował, poszedł umrzeć za nasze grzechy na krzyżu Golgoty i chce uratować nas od wszelkiego zła, jakie tu grasuje na tym świecie. Będzie chodził ktoś, kto doskonale zna wolę Ojca, i kto się nigdy nie myli, a więc ktoś kto naprawdę może nas zbawić – Jezus Chrystus.

I czy my potrzebujemy Go, żeby z Nim chodzić? To jest bardzo ważne. On nikomu nie narzuca się, na nikim nie wymusza. On chce z nami chodzić, ale my możemy nie chcieć, żeby On z nami chodził i pójdziemy sami. U Boga jest właśnie to, że Bóg nikomu nie narzuca, Bóg daje możliwość uratować się. To my musimy chcieć, żeby Jezus chodził z nami, to nam musi na tym zależeć, żeby Pan był zawsze przy wszystkim co robimy, co mówimy, o czym myślimy, żeby był zawsze świadkiem. Pamiętajcie co tam napisane jest w Ewangelii Jana (3,21), że tym, którzy chodzą w światłości, zależy, żeby wyszło na jaw, żeby okazało się, że oni naprawdę należą do Jezusa Chrystusa.

Mamy więc coś bardzo drogocennego, co apostoł Paweł porusza i dla mnie i dla ciebie jest to ratunek, zbawienie, ale to jest coś, od czego ludzie z reguły uciekają, nie chcą tego, bo wolą żyć po swojemu. Nie potrzebują Jezusa jako świadka swojego życia, bo nie chcą żyć tak jak mówi Jezus. Mamy więc ogromne doświadczenie. Czy życie Jezusa podoba się nam? Czy ono jest dla nas przyjemne? Czy chcielibyśmy żyć jak On? Czy chcielibyśmy Go naśladować? Bo On mówi, że On może wyzwolić nas z naszych grzechów. Ale jeśli ktoś nie chce poznać, to zginie w swoich grzechach. Nie chce poznać działania Jezusa w swoim codziennym życiu. Zaprawdę, chodząc z Jezusem, twoje życie będzie coraz bardziej jaśniejsze. Chodząc bez Jezusa, będzie coraz bardziej ciemniejsze. Taka jest rzeczywistość. To nie jest zabawa, to jest prawda.

W 2 Koryntian 4, wiersze 10-12 czytamy: „*Zawsze śmierć Jezusa na ciele swoim noszący, aby i życie Jezusa na ciele naszym się ujawniło. Zawsze bowiem my, którzy żyjemy dla Jezusa na śmierć wydani bywamy, aby i życie Jezusa na śmiertelnym ciele naszym się ujawniło. Tak tedy śmierć wykonuje dzieło swoje w nas, a życie w was*”. Mamy znowuż kolejne pouczenie apostoła o życiu Jezusa, że ono jest ważniejsze od naszego życia, gdyż ono jest czyste, jest takie, jakie Ojciec chce, aby w nas było. My potrzebujemy tego życia, żeby móc żyć na ziemi. Bez życia Jezusa jesteśmy martwymi grzesznikami. Apostoł zdaje sobie z tego sprawę, więc mówi o tym, że dla niego najważniejsze w tym jest to, żeby zawsze na swoim ciele nosić śmierć Jezusa, żeby być umarłym dla swego własnego sposobu na życie, żeby przyjąć sposób życia Jezusa Chrystusa, który jest zbawienny. To jest właśnie prawda Ewangelii. Życie za życie. I apostoł uczy i

pokazuje to wszystkim uczniom Jezusa, żeby każdy rozumiał, że Paweł mówi, że kiedy byłem sam, kiedy chodziłem sam, to musiałem grzeszyć, bo miałem dobre zamysły, ale trzymało mnie się zło. Ale kiedy zobaczyłem, że mogę iść z Jezusem, kiedy poszedłem z Jezusem, to już mogłem czynić dobro dzięki Jezusowi.

To jest piękne doświadczenie, kiedy widzimy, że kiedy dołącza do nas Jezus i On staje się naszym życiem, wtedy my możemy czynić to, co dobre jest w oczach Boga. A potrzebujemy to czynić, żeby nie być w tym świecie zła, które niszczy, które demoluje. A więc tu chodzi o życie.

Kolejna rzecz, Jezus nie założył żadnej religii. On przyszedł, aby dać nam, ludziom martwym z powodu grzechu, możliwość śmierci, aby On mógł żyć w nas, aby Jego życie mogło być w nas. I teraz idąc z tobą i ze mną, On nie zmusza cię do tego, żebyś przyjął Jego życie. On pokazuje ci, że tylko Jego życie nadaje się do wieczności. A co ty zrobisz? Czy przyjmiesz to dobro, czy odrzucisz to dobro? Wielu Go nie przyjęło. Pamiętacie, do swoich przyszedł, ale swoich Go nie przyjęli. Nie uważali, że Jego życie im jest potrzebne. Ale tym, którzy Go przyjęli, dał prawo bycia dziećmi Boga. A więc On jest twoim Przyjacielem i chce twojego zbawienia, mojego zbawienia. Ale w tym zbawieniu jest to, że Jan nazwał to w ten sposób - mnie ma być coraz mniej, a Jego coraz więcej.

Czy podoba ci się życie Jezusa? Bo to jest najważniejsze. Idziesz z kimś i czy to życie podoba ci się? Czy chcesz żyć tak, jak żyje Ten, który idzie z tobą? Jak żyje Jezus Chrystus? To jest najważniejsze. Czy to sprawia ci wielką potrzebę, aby żyć dzięki Jezusowi Chrystusowi? Po to właśnie Jezus dołącza. Pamiętacie, dołączył do tych uczniów idących do Emaus. I co? Co wyszło w tej rozmowie? No wyszło ich dobro. Bo gdyby nie dołączył, poszliby i tych rzeczy, które postrzegali, nie umieli sobie połączyć. On im to połączył i mogli zobaczyć, i wrócili szczęśliwi, że widzieli Jezusa Chrystusa.

A więc mamy coś bardzo ważnego w swoim życiu do zrobienia. Jezus mówi, że jeżeli nie będziesz Mnie miłować bardziej od wszystkich, włącznie z sobą samym, nie możesz być Moim uczniem. A więc jeżeli nie będę miłował życia Jezusa bardziej niż swoje, to nie będę się mógł od Niego uczyć tego, co jest mi potrzebne, ani ty też. Od tego zależy nasza codzienność. Czy podoba nam się życie Jezusa bardziej niż nasze, czy chcemy pozostać przy naszym? Nie ma przymusu, naprawdę. Tu nie ma przymusu. Diabeł zmusza, skrupowuje nawet wierzących ludzi, tak jak w Słowie Bożym jest napisane. Skrupowuje i zmusza, żeby oni czynili jego wolę. Paweł mówi, żeby mieć dla tych ludzi cierpliwość. Może przyjdzie dzień, w którym dotrze do nich prawda i wtedy zostaną uwolnieni z tej niewoli diabelskiej i nie będą musieli czynić tego, co chce diabeł. Ale dopóki nie będą uwolnieni, są zniewoleni przez diabła. Więc znowu mamy prawdę, że dopóki nie ma w nas życia Jezusa, to mimo wszystko, że człowiek jest wierzącym, jest niewolnikiem diabła. I diabeł może zmusić tego człowieka do wypełnienia tego, co on chce.

Musi nam się podobać życie Jezusa i dla nas musi być to czymś naprawdę drogocennym, że możemy poddać się tej wymianie, że my giniemy, aby On mógł być widoczny. To, aby w nas mógł żyć Jezus, musi być dla nas cenniejsze od wszystkich znajomości, od wszystkich relacji, od wszystkiego, co tu na ziemi ma jakąkolwiek wartość. „*Kto ma Syna, ten ma żywot*”. To jest sprawa oczywista. Możemy powiedzieć w ten sposób: Gdybym widział Jezusa, to bym zawsze powstrzymał się, jeżeli coś chciałbym zrobić złego i bym zobaczył, że Pan jest tutaj; to bym się powstrzymał jakoś może, czy coś, ale Go nie widzę, a więc umyka mi to, że On jest cały czas. I tu jest potrzebna wiara. Wiara, która jest pewnością tego, że tak jak jest powiedziane, tak rzeczywiście jest. On tu jest. Chociaż Go nie widzimy, On tu jest. Miłujemy Go, chociaż Go nie widzieliśmy. Cienimy sobie Jego życie ponad nasze i chcemy, żeby On żył w nas, bo wiemy, do czego jesteśmy zdolni bez Niego, co potrafimy zrobić bez Niego.

List do Hebrajczyków 10 rozdział, wiersze 38 i 39: „*A sprawiedliwy mój z wiary żyć będzie, lecz jeśli się cofnie, nie będzie dusza moja miała w nim upodobania. Lecz my nie jesteśmy z tych, którzy się cofają i giną, lecz z tych, którzy wierzą i zachowują duszę*”. Jeśli się cofnie, zginie. Ale z wiary - wierzyć, że Jezus cały czas jest. Nigdy sam, nigdy sama. To jest ważne. Chyba, że człowiek nie chce Pana Jezusa. Lepiej chcieć, mimo tego, że będzie nieraz wstyd, będzie pokuta, będzie porzucanie zła. Ale lepiej tak, niż być zwiedzionym, zwiedzioną, oszukanym, oszukaną, że jest dobrze, kiedy jest źle, kiedy człowiek się nie nadaje do wieczności. Lepiej słuchać Przyjaciela, który mówi prawdę, niż nieprzyjaciela, który kłamie. Apostoł Paweł mówi, że dla niego to jest drogocennym, że już nie żyje on, ale żyje w nim Jezus Chrystusa. To jest czymś bardzo ważnym.

W Liście do Hebrajczyków w 11 rozdziale i 27 wierszu czytamy takie słowa o Mojżeszu: „*Przez wiarę opuścił Egipt, nie uląkłszy się gniewu królewskiego, trzymał się bowiem tego, który jest niewidzialny, jak gdyby go widział*.” I o tym mówimy, o wierze, która trzyma się Pana Jezusa Chrystusa, wiedząc, że On tu jest. Chociaż Go nie widzę, On tu jest. I On cały czas może mi pomóc. Kiedy ja Go będę potrzebować, to On mi pomoże, aby żyć dzięki Niemu. Ale jeśli Go nie chcę, nie potrzebuję, to zostanę sam z tym doświadczeniem, na które napotkam. I wtedy jakie są moje decyzje? Wiemy z Biblii już, jak wyglądała decyzja Hiskiasza, kiedy został sam, jak wyglądała decyzja Dawida, kiedy został sam; Boży człowiek i co zaraz zrobił? Sami jesteśmy gotowi do zła. W nas nadal tkwi grzech. Dzięki Jezusowi on może być martwy, ale jeśli nie będzie Jezusa, to on będzie robił swoje spustoszenie, będzie niszczył. Grzech nigdy nikomu nic nie pomoże, zawsze szkodzi.

I Pan Jezus mówi bardzo wyraźnie takie słowa w Ewangelii Marka, szesnasty rozdział, dwudziesty wiersz: „*Oni zaś poszli i wszędzie kazali, a Pan im pomagał i potwierdzał ich słowo znakami, które mu towarzyszyły*”. Więc Pan cały czas był z nimi, pomagał im. Czynił to, co jest potrzebne. Nadal wykonywała się Boża praca.

Dzieje Apostolskie, czternasty rozdział, trzeci wiersz: „*I przebywali tam przez dłuższy czas, mówiąc odważnie w ufności ku Panu, który słowo łaski swojej potwierdzał znakami i cudami, jakich dokonywał przez ich ręce*”. Wiecie, to jest dla nas coś najbardziej cennego, odpocząć od swoich dzieł przy Panu. Cieszyć się, co może zrobić Chrystus, nie wtrącać się Jemu do tego, co On uczyni, bo to, co On uczyni, zawsze będzie czyste. Nie będzie tam brudu, nie będzie szukania swego, będzie tam chwała woli Ojca. To jest piękne. Po to przyszedł, by pomóc każdemu z nas. Możemy nie korzystać, możemy próbować sami się zbawić. Ale jeszcze nie widziałem nikogo, kto by się sam zbawiał i żył w sposób godny Boga. Jedynie ci, których Jezus zbawia, oni mogą żyć w sposób godny Boga. Musimy to wiedzieć.

2 Tymoteusza, drugi rozdział, wiersze 11-13: „*Prawdziwa to mowa, jeśli bowiem z Nim umarliśmy, z Nim też żyć będziemy; Jeśli z Nim wytrwamy, z Nim też królować będziemy; Jeśli się Go zaprzemy i On się nas zaprze*”. Rozumiemy, to jest proste, prawda? Wiem, jaki jest Jezus i albo wytrwam z tym, jaki On jest, albo się Go wyprę. Po prostu nie będzie mi pasował Jezus i odepchnę Go od siebie, bo nie będzie mi pasował do mojego pomysłu na życie. I wtedy co się stanie? Jeśli się Go zaprzemy i On się nas zaprze. Odejdzie. „*Jeśli my nie dochowujemy wiary, On pozostaje wierny, albowiem samego siebie zaprzeć się nie może*”. Nigdy nie będzie czynił czegoś podobnie jak diabeł. Będzie zawsze czynił to jak Ojciec, z miłości, dając możliwość, szansę. Nawet westchnienie On jest gotów usłyszeć i wesprzeć człowieka, gdy człowiek naprawdę chce żyć dzięki Niemu. Pamiętaj, religia zawsze niszczyła. Życie Jezusa jest potrzebne, żeby ratować się. Ile dzisiaj o tym powiemy, zobaczymy.

List do Rzymian 14 rozdziału i 8 wiersz: „*Bo jeśli żyjemy, dla Pana żyjemy. Jeśli umieramy, dla Pana umieramy. Przeto czy żyjemy, czy umieramy, Państwie jesteśmy*”. Czytamy w Starym Testamencie, że Bóg

mówił, że chciał mieć Izraela jako wyłączną własność, żeby oni czynili to, co Jemu jest miłe. Mówił, co im grozi, gdy nie będą chcieli czynić to, co On do nich mówi. Mówił, co im będzie dobrego się działo, gdy będą czynić to, co On do nich mówi. Więc to było w Starym Testamencie. Teraz w Nowym Testamencie mamy Pana Jezusa i Słowa Jezusa. I albo możemy je uważać za niewiele warte, albo możemy uważać je za skarby. Olbrzymim skarbem jest przebaczenie. I olbrzymim skarbem jest posłuszeństwo. Człowiek, który nie będzie posłuszny, pozostaje nadal w grzechach. A więc nawet biorąc przebaczenie, i stale znowu grzesząc, człowiek znowu wpada w to samo. Przebaczenie jest bardzo cenne i posłuszeństwo jest bardzo cenne. Dlatego Jezus mówi do nas, abyśmy przyjęli, wzięli na siebie Jego jarzmo i poszli z Nim. Dołączyli do Niego w tym, jaki On jest. Piękne.

Myśmy tak, w ten sposób, bo to jest tak ważne dla mnie i dla ciebie. By Duch Święty mógł na nas spoczywać, my potrzebujemy posłuchać co mówi Jezus. Jezus mówi, że wtedy odpoczniesz i znajdziesz swoje miejsce uniżenia przy Jezusie Chrystusie. Wtedy odpoczniesz od siebie. Przecież my potrzebujemy tego więcej niż wszystkiego innego. Możemy oddychać, jeść, pić, ubierać się i zginąć w gehennie. Albo możemy korzystać z tego, że Jezus jeszcze dzisiaj jest i dzisiaj jeszcze ten Jezus działa pod tym czasem łaski. Chce docierać, przebaczać, ratować. I bardziej Go potrzebujemy. Bo kiedy skończymy oddychać, to przecież to będzie najważniejsze, czy dzięki Niemu będziemy dalej żyć w wieczności z Ojcem. Myśmy o tym, bo to jest dla Pana bardzo ważne. Aby dla nas też było w każdej chwili, abyśmy nigdy nie próbowali Go odpychać. Ale raczej by zawsze pragnąć, aby On był. Paweł cieszył się bardzo, że Jezus jest jego życiem. Dawid cieszył się, że gdy idzie ciemną doliną, to Pan jest z nim i nie będzie się lękał. A więc piękne, gdy Pan jest z nami, to któż przeciwko nam? Myśmy o tym. Ale On jest taki cały czas, wczoraj, dziś i na wieki ten sam. Chciejmy Jezusa, chciejmy takiego, jakim jest. Chciejmy raczej unżyć się, niż myśleć, że my sobie z Jezusem poradzimy. To jest niemożliwe.

List do Kolosan 2,1-6: *„Chcę bowiem, abyście wiedzieli, jak wielki bój toczył za was i za tych, którzy są w Laodycei, i za tych wszystkich, którzy osobiście mnie nie poznali, Aby pocieszone były ich serca, a oni połączeni w miłości, zdążyli do wszelkiego bogactwa, pełnego zrozumienia, do poznania tajemnicy Bożej, to jest Chrystusa, w którym są ukryte wszystkie skarby mądrości i poznania. A to mówię, aby was nikt nie zwodził rzekomo słusznymi wywodami. Bo chociaż ciałem jestem nieobecny, to jednak duchem jestem z wami”*. To jest bardzo duże podobieństwo, którym się teraz posługuje apostoł Paweł. Mówi: Chociaż Pana Jezusa też nie widzimy, On też jest z nami. Tak jak Paweł mówił o sobie: Chociaż nie widzicie mnie teraz, ja jestem z wami, przez to, co mam do was - miłość, pragnienie, żebyście się uratowali. On tam jest z nimi poprzez to uczucie zbawienia, poprzez tą ochotę, żeby oni chodzili w światłości Oblicza Bożego. Więc on tam jest całym sercem swoim z nimi, aby im się powiodło. *„i raduję się widząc, że jest u was ład i że wiara wasza w Chrystusa jest utwierdzona. Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana (czy Właściciela), tak w Nim chodźcie”*. Tak chodźmy, uczmy się Pana, poznawajmy Go. To jest najlepsze, co może się nam trafić - chodzić z Panem, to znaczy wzrastać, rozwijać się, być coraz bardziej sprawnym człowiekiem, aby czynić to, co jest zgodne z wolą Ojca. To jest dane nam w Panu naszym Jezusie Chrystusie. Bez Niego nie ma człowiek siły żyć po chrześcijańsku. Jest niemożliwe bez Jezusa, bo On sam powiedział, że bez Niego nic nie uczynimy. A więc niemożliwe jest iść samemu, czy samej i zrobić to, co jest napisane w Biblii. Jest to niemożliwe. Żaden człowiek nie jest w stanie tego zrobić bez Jezusa. Dlatego tak ważne jest, aby On był z nami. Jedynie On jest najbardziej zainteresowany wypełnianiem woli Ojca. On mówi, że wypełniać wolę Ojca to jest dla Niego codzienny pokarm. On tym się rozkoszuje. I On to samo będzie chciał we mnie i w tobie.

I dlatego pamiętasz, jak uczył nas modlitwy, co powiedział? *„Ojcie nasz, który jesteś w niebie, święć się Imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi”*. A więc już ucząc nas modlitwy jako swoje Ciało, mówi o tym, aby Jego wola była wypełniana w nas i przez nas. A więc tak

drogocenne jest to, że Jezus chce, aby ta wola, którą On wypełniał żyjąc tutaj w ciele na ziemi, dalej była wypełniana w tobie i we mnie. I chociaż wtedy cierpimy, będziemy przeżywać różne cierpienia, ale wtedy będziemy wzrastać. Szczęśliwy człowiek, który przeżywa próbę. Radujcie się, gdy doznajecie tego ognia, który was pali, który oczyszcza was z różnych pomysłów, które by mogły zwieść, szukać. A więc cokolwiek czynimy, czynimy to dla Pana, czynimy w Jego Imieniu, uczmy się tego; to jest dla mnie i dla ciebie najważniejsza sprawa.

Możemy stracić czas na szarpania, na różne pomysły, a to takie, a to siakie, a to inne, to nic nie działa. Albo jestem z Jezusem i Jezus jest ze mną i wygrywam, albo jestem bez Niego i to wszystko wtedy nie działa. To wszystko jest po prostu bez Ducha, bez życia, jest martwe. Faryzeusze mozolili się, mozolili się i nic nie wymozolili, bo nie mieli życia, nie mieli zwycięstwa. Paweł mówi, że wszystko może w Tym, który go wzmacnia; więc jest to możliwe, aby wygrywać.

W Liście do Efezjan, w drugim rozdziale, w dziesiątym wierszu czytamy: „*Jego, bowiem dziełem jesteśmy stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili.*” Stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków. Więc żeby czynić Boże dobre uczynki, potrzebujemy być w Chrystusie, trwać w Chrystusie, należeć do Chrystusa, chodzić za Nim, by Go naśladować, by to mogło się dokonywać. W Liście do Galacjan, w szóstym rozdziale, dziewiąty, dziesiąty wiersz czytamy: „*A czynić dobrze nie ustawajmy, albowiem we właściwym czasie rządź będziemy bez znużenia. Przeto póki czas mamy, dobrze czynimy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary*”. Połącz te dwa wiersze z Listu do Efezjan, 2,10 i ten - a czynić dobrze nie ustawajmy, a chodzić w Panu Jezusie Chrystusie nie ustawajmy. Jeżeli w Nim jesteśmy przeznaczeni do dobrych uczynków, to dokładnie to znaczy - chodź zawsze w Chrystusie Jezusie, wtedy zawsze będziesz czynić dobro. Chodź zawsze za Panem Jezusem Chrystusem, ucz się, poznawaj Go, a zawsze będziesz wzrastać. O tym Paweł mówił, że dla niego najcenniejszym, najważniejszym jest poznać Pana jeszcze bardziej, doświadczyć Jego śmierci, Jego zmartwychwstałego życia. A więc mamy lekcję, która mówi dokładnie o tym, że jeżeli cokolwiek dobrego mamy uczynić, to możemy to uczynić tylko trwając w Jezusie Chrystusie. Możemy czytać o dobrych uczynkach i nie będziemy w stanie ich wykonać. Bo tylko to możliwe jest, kiedy trwamy w Jezusie Chrystusie.

Jakub pisze, że kto umie czynić dobrze, a nie czyni, dopuszcza się grzechu. A więc kto chodzi w Chrystusie, a nie czyni dobra, już grzeszy. Rozumiecie? To trzyma się jednej całej spoistości. Jeżeli w Chrystusie jesteśmy przeznaczeni do dobrych uczynków, trwamy w Chrystusie i czynimy dobre uczynki, i możemy je czynić, a nie będziemy je czynić, już popełniamy grzech wobec Boga, że nie czynimy tego, do czego zostaliśmy przeznaczeni. A więc mamy spoistość. Musimy i potrzebujemy Jezusa, żeby naprawdę czynić dobro. Możemy mówić, że jesteśmy w porządku, że czynimy dobro, a jeżeli tam nie ma Jezusa, to tam jest zło. Tylko w Jezusie jest prawdziwe dobro. I też On wróci.

2Koryntian 5,10: „*Albowiem my wszyscy musimy stanąć przed sądem Chrystusowym, aby odebrać zapłatę za uczynki swoje, dokonane w ciele, dobre czy złe*”. A więc musimy zdać sprawę przed Panem, czy należeliśmy do Niego, czy trwaliliśmy i czy czyniliśmy to, co On w nas już czyni. Jeżeli nie, to będziemy wtedy odpowiadać, że nie czyniliśmy dobra, które On dawał nam, a czyniliśmy zło. A więc On rozsądzi i On osądzi. Pamiętajmy, to jest sprawa, gdzie trafimy. Tu nie ma religii. Religia nikogo nie zbawiła i nie zbawi. Religia nikogo nie uratuje. Może dać satysfakcję, ale nie zbawi. Jezus, Jego życie tylko zbawia. Masz Jezusa, masz życie. Nie masz Jezusa, nie masz życia.

W trzecim rozdziale Listu do Kolosan, od pierwszego wiersza do czwartego, jest tak napisane: „*A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej; o tym, co*

w górze myślicie, nie o tym, co na ziemi. Umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu. Gdy się Chrystus, który jest życiem naszym, okaże, wtedy się i wy okażecie razem z Nim w chwale". Gdy Chrystus się okaże, który jest naszym codziennym życiem, wtedy i my się okażemy w tej chwale. A więc łączy się to z życiem na ziemi dzięki Chrystusowi. On poszedł do nieba, ale wróci. Wróci po tych, którzy żyją dzięki Niemu. Po żywych wróci, nie wróci po martwych. Wróci po żyjących dzięki Niemu tutaj na tej ziemi. Więc dla mnie i dla ciebie jest to bardzo ważne, abyśmy żyli dzięki Jezusowi, bo po tych właśnie On wróci. A choćbyśmy nawet umarli, to i tak żyć będziemy, jeżeli żyjemy dzięki Jezusowi Chrystusowi, bo On to powiedział, jako Życie.

A więc jak żyć dzięki Jezusowi Chrystusowi? Wiecie, ile my robimy kłopotów między wierzącymi ludźmi, dlatego że to nie jest Chrystus, tylko my? Chodzimy pośród wierzących ludzi, my, wierzący ludzie bez Chrystusa i robimy sobie krzywdę nawzajem. Niszczymy w sobie wszelkie potrzeby ratowania się, bo człowiek potrafi tylko niszczyć, nic uratować. Dopiero w Chrystusie, kiedy chodzimy, już nie niszczymy. Wtedy umiemy zobaczyć, co jest dobre, a co jest złe. I dla mnie, dla ciebie jest to sprawa najważniejsza - chodzić w Jezusie, nie niszczyć się nawzajem, budować się nawzajem. To jest chodzić w Jezusie. Bez Jezusa nie jestem w stanie czynić dobra, więc muszę niszczyć. W Jezusie jedynie mogę czynić dobro, a więc już nie niszczyć. Dlatego Paweł mówił: Ja chcę być martwym, aby żył we mnie Jezus, ja już nie chcę nikogo niszczyć. On zniszczył już wielu ludzi. On mówi, że już nie chce nikogo zniszczyć. Jezus nikogo nie zniszczył. Jezus każdego miłuje i chce uratować.

Zwróćcie uwagę, jeżeli my będziemy codziennie chodzić z Jezusem, wtedy my razem spotykając się, będziemy się nawzajem budować na dom Boży. Bo nie można przyjść do zgromadzenia nie chodząc z Jezusem i być na zgromadzeniu z Jezusem. Jest to niemożliwe. Więc potrzebujemy nieustannie, żeby przez wiarę cieszyć się, że Sędzia mój jest ze mną, ale także i mój Zbawiciel. Ten, który umiłował mnie do końca i poszedł umrzeć za mnie na krzyż, ale który również miłuje doskonale Ojca i wie jakie jest wymaganie Ojca co do mnie. Który karcie mnie, ćwiczy i smaga, bo mnie chce mieć teraz i na wieczność z Sobą. Który nie zostawia nikogo bez karania, ponieważ my potrzebujemy być karceni i ćwiczeni w tym, aby usuwać to co złe, a przyjmować to co dobre.

Jakże często widzimy jak ludzie są wyczuleni na jakieś wydarzenia, które się dzieją wokół nich, dlatego że są jeszcze za bardzo sobą. Pan Jezus jest wyczulony, żeby zło zwyciężyć dobrem. To jest Jego wyczulenie, On tak przyszedł. Jeżeli my dajemy się pokonywać złem, to znaczy, że to my jesteśmy, bo zło nie może pokonać Jezusa. A więc tam gdzie dostrzegamy, że jakieś zło powoduje w nas efekt zła, to jesteśmy my, bo nigdy Chrystus taki nie był i nie będzie. A wtedy to jest sygnałem, że trzeba to skończyć w sobie, żeby tego nie było, żeby nie było tego, co reaguje w ten sposób. Pamiętacie Jezusa na krzyżu, On nie reaguje złem na zło, On reaguje dobrem. Taki sam jest dzisiaj Jezus.

A więc wiele zła wynika z tego, że wielu wierzących ludzi nie chodzi z Jezusem. Chodzą może czasem z Jezusem, a czasem bez i tak może się to mieszać. Albo zapominają w ogóle chodzić z Jezusem i wtedy samodzielnie rozstrzygają, co jest dobre, a co złe i potem wychodzi z tego cały galimatias. Musimy to zrozumieć. Diabeł zawsze znajdzie miejsce dla siebie, gdzie to nie jest Jezus. Ale gdy napotyka na Jezusa, tam nie ma żadnego miejsca. Bo napisane jest, że w Panu Jezusie nie ma nic z niego. Nic. W nas było wiele i jeszcze jest co do zrobienia, ale Pan Jezus jest gotów wykonać tę potężną pracę, jeżeli my będziemy naprawę tej pracy chcieli; bo to my musimy chcieć. Chcenie i wykonanie przychodzi od Boga. Możliwe, że to dzisiejsze Słowo jest też, żeby chcieć Jezusa, żeby pragnąć Go więcej niż wszystkiego. Nawet gdy będzie mi wstyd, że właśnie powie mi, że to jest złe co robisz i musisz z tym skończyć. Ale dobrze, że będzie mi wstyd, niż miałbym się nie wstydić i pójść dalej, i dalej to robić, i nie myśleć nawet, że z tego powodu trafię do gehenny. Przecież to by była dopiero tragedia.

A więc mamy życie Chrystusa i ono jest drogocenne. I kiedy On wróci, to wtedy wróci po tych, którzy żyli dzięki Niemu tutaj na tej ziemi. Którzy nauczyli się tego, co jest przyjemne Ojcu dzięki tej zamianie, życie za życie z Panem Jezusem Chrystusem.

1 Koryntian 1,30.31: „A wy dzięki Niemu jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością i poświęceniem i odkupieniem. Aby, jak napisano, kto się chlubi, w Panu się chlubił”. A więc zobaczcie, Jezus stał się dla nas mądrością od Boga, sprawiedliwością, poświęceniem, odkupieniem. Piękne, to jest wspaniałe. Dla nas stał się, abyśmy my mogli tak żyć. Możesz tak żyć. Wierz Jezusowi. On może to uczynić. On mówi: Czy jest co niemożliwego dla wierzącego? Dlatego w Biblii jest tyle przykładów, że jak ktoś wierzył w Jezusa, że Jezus to może zrobić, to ten człowiek to dostawał zawsze. Wierzmy, że Jezus potrafi nas zbawić z naszych wszystkich grzechów, z wszelkiego zła. Potrafi z nas zrobić ludzi uprzejmych, miłych, łagodnych, wytrwałych, zwycięskich. Jezus potrafi! On jest chętny wykonać to zadanie, bo cię kocha i mnie. Ale my możemy zrezygnować z Jego pomocy. Możemy. Możemy przyjąć innego pomocnika, któremu nie będzie zależało na tym, abyśmy poszli do wieczności z Bogiem. Który raczej będzie myśleć, jak nas od tej wieczności z Ojcem „uratować”, odciągając od tego, co mamy, od tych skarbów, które dostaliśmy w życiu Pana naszego Jezusa Chrystusa.

List do Rzymian, szesnasty rozdział, wiersze 17 -20: „A proszę was bracia, abyście się strzegli tych, którzy wzniecają spory i zgorszenia wbrew nauce, którą przyjęliście; unikajcie ich. Tacy bowiem nie służą Panu naszemu Chrystusowi, ale własnemu brzuchowi i przez piękne a pochlebne słowa zwodzą serca prostaczków”. A więc wśród wierzących będą ludzie, którzy będą wzniecać spory i zgorszenia wbrew nauce, którą przyjęli ci, którzy chcą, aby żył w nich Jezus Chrystus. „Albowiem posłuszeństwo wasze znane jest wszystkim; dlatego raduję się z was i chcę, abyście byli mądrzy w tym, co dobre, a czyści wobec zła. A Bóg pokoju rychło zetrze szatana pod stopami waszymi. Łaska Pana naszego Jezusa niechaj będzie z wami”. A więc mamy tu posłuszeństwo i że to rychło nastąpi, kiedy my będziemy posłuszni i będziemy słuchać Pana Jezusa. Mów Panie, sługa Twój słucha. Jakie to piękne. Mów Panie, mów. Czyń dalej we mnie to. Wiecie, uwolnić się od tego wroga, od tych pomysłów religii, od tego życia bez Chrystusa. Być człowiekiem, który daje się ratować. Być uwolnionym. Pan Jezus mówi, że beze Mnie zawsze będziecie niewolnikami grzechu. Ale dzięki Jezusowi nie musimy już być niewolnikami grzechu. On daje wolność. Jezus daje wolność. Niech nas zawstydza. Nie uciekajmy od wstydu. Niech nas zawstydza. Bo lepiej być zawstydzonym dzisiaj, niż kiedyś na sądzie usłyszeć wyrok: Nigdy cię nie znałem, bo nie chciałeś Mnie słuchać, czy nie chciałeś Mnie słuchać. Tragedia! Zobaczcie, że łatwiej nam jest czynić coś złego, niż coś dobrego. Dlatego potrzebujemy Jezusa, żeby czynić dobro, a nie zło.

List do Hebrajczyków, piąty rozdział i czternasty wiersz: „Pokarm zaś stały jest dla dorosłych, którzy przez długie używanie mają władze poznawcze wyćwiczone do rozróżniania dobrego i złego”. A więc przez długie używanie, przez chodzenie z Panem nabywamy władz poznawczych, aby rozpoznawać, co jest dobre; to jest najlepszy Nauczyciel. On doskonale wie, za co umarł i doskonale wie, po co umarł. Co chce nam zabrać, a co chce nam dać. On jest doskonale świadomy tego, co chce Ojciec. Jezusa Chrystus jedynie doskonale zna wolę Ojca,. Więc On może mi i tobie pomóc. I On chce z nami chodzić przez wiarę. On chce, żebyśmy przez wiarę chcieli z Nim chodzić. Tak jak Mojżesz wyszedł, jakoby trzymał się Tego, chociaż był niewidziany. I trzymał się Boga.

Księga Izajasza, siódmy rozdział, wiersze 14-16, ciekawy fragment: „Dlatego sam Pan da wam znak. Oto panna poczne i porodzi syna i nazwie go imieniem Immanuel. Mlekiem zsiadłym i miodem żywić się będzie do czasu, gdy nauczy się odrzucać złe, a wybierać dobre. Gdyż zanim chłopiec nauczy się odrzucać złe, a wybierać dobre, kraj, przed którego obu królami drżysz, będzie spustoszony.” A więc chłopiec, którego poczne panna, będzie uczyć się wybierać dobro, a odrzucać zło. I z tego co wiemy, Jezus się nigdy nie

pomylił. Nigdy nie pomylił zła z dobrem. Zawsze wybierał dobro, dlatego może nas też tego nauczyć. I co jest dla mnie ciekawe, że tu w tym tekście również odnajduję przesłanie, że tak jak Pan Jezus Chrystus odrzucił całe zło, przyjmując całe dobro, tak w tobie i we mnie, jako w Swoim Ciele, może dalej to realizować. On jest Głową, a my Ciałem. A więc dalej on realizuje teraz to, co zaczął, w nas. I dlatego Go tak bardzo potrzebujemy. On jedynie jest zdolny to czynić. Dlatego tak bardzo potrzebujesz Jezusa i ja. Tak bardzo potrzebujemy zważać na to, z kim idziemy. Czy to jest Chrystus, czy Belial.

List do Efezjan, czwarty rozdział, wiersze 10-16: *„Ten, który wstąpił, to ten sam, co i wstąpił wysoko ponad wszystkie niebiosa, aby napełnić wszystko. I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego”*. Musi tu być dobro, samo dobro, bo nie może się ciało Chrystusowe budować jakimś złem. Zło jest złem i musi być usunięte, oczyszczone. Dobrem możemy jedynie się budować. *„Aż dojdziemy wszyscy do jedyności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej. Abyśmy już nie byli dziećmi miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki, przez oszustwo ludzkie i przez podstęp prowadzący na bezdroża błędu, lecz abyśmy będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w Niego, który jest Głową, w Chrystusa, z którego całe ciało, spojęne i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości”*. A więc mamy Głowę i mamy Ciało. To, co Jezus robił chodząc w ciele po ziemi, to samo robi dzisiaj w tobie i we mnie, jeżeli my Jemu ulegamy. Dlatego posłuszeństwa chce a nie ofiary. Można składać wiele ofiar i zostać w złu. Albo poddać się posłusznemu i opuścić to całe zło, korzystając z tej jednej ofiary, ofiary Jezusa Chrystusa. Ale rozumiecie, że On dalej to realizuje. Jeżeli Mu nie damy prawa, to tak jakbyśmy stworzyli zator i krew nie będzie docierała do nas. I już nie mamy ani powietrza, ani ożywczego przyniesienia nam tego, co potrzebne jest w krwi. I kończy się, i umiera człowiek. A jeżeli jest połączenie między mną a Chrystusem, jest przepływ, to z Jego strony jest jeden tylko przepływ, zgodny z wolą Ojca.

Ewangelia Mateusza, ósmy rozdział, wiersze 21 i 22 : *„A drugi z uczniów rzekł do Niego: Panie pozwól mi wpięrow odejść i pogrzebać Ojca mego. Ale Jezus rzekł mu: Pójdź za mną, a umarli niechaj grzebią umarłych swoich”*. Inaczej Jezus mówi: Pójdź za Mną i żyj według tego jaki Ja jestem. Żyj już. Wyjdź spośród sposobu życia umarłych. Ucz się żyć jako żywy, jako żywa. Pamiętamy, że kiedy Łazarz umarł, to Pan Jezus nie przyszedł i nie zganił ani Marty, ani Marii, co one zrobiły, że w ogóle pogrzebały Łazarza; przecież on jest żywy, one żywe. To co one zrobiły? Jezus nie zganił, bo one zrobiły prawidłowo. Pogrzebały Łazarza. Zostało jego ciało, które zasnęło, jak Jezus mówił wcześniej, a według tego, żeby inni zrozumieli, umarł; zostało złożone w tym grobowcu. Ale tu chodzi o sposób myślenia. Sposobem myślenia u martwych jest to takie cieszenie się, że oni żyją i niewidzenie tego życia, którym jest Chrystus Jezus. A więc dla nich to wszystko jest z prochu w proch, przyklepią łopatą i dalej nie ma znaczenia. Podczas gdy dla żywych jest wiadome, że nawet składając tego Łazarza, Marta mówiła: Ja wiem, że on zmartwychwstanie przy zmartwychwstaniu wszystkich. A więc ona wiedziała, jako żywa, że ten Łazarz wstanie, ponieważ on też należy do żywych. I żywi inaczej patrzą na to. Panie Jezus mówi więc: Nie myśl już jak martwy, nie bierz udziału w tych martwych ceremoniach. Pamiętamy, przyszedł Jezus na grób Łazarza i co się stało? Nie przyszedł jak martwy do martwego, przyszedł jak żywy do umarłego. I kiedy przyszedł Jezus do grobu, grób został otwarty i Łazarz wyszedł. Wtedy Jezus miał moc powiedzieć, żeby wszystkie groby się otworzyły, ale powiedział tylko, aby ten grób został opuszczony przez tego martwego.

A więc abyśmy nie myśleli jak martwi, żebyśmy widzieli, że żywy człowiek, kiedy kończy swoje życie - błogosławieni, szczęśliwi, którzy w Panu umierają, odpoczną po pracach swoich, albowiem uczynki ich idą za nimi. A więc piękne doświadczenie. Możemy w ten sposób tylko myśleć, gdy jesteśmy żywi. Nie możemy się okłamywać, że o, żywy, a grzechach żył. Nie. Kto grzeszy, jest martwy. Grzech – śmierć, jest

martwy. Żyjmy jako żywi, żyjmy w czystości. Jeżeli coś się nie powiedzie, mamy Orędownika w niebie, który z własną Krwią wstawia się. Ale żyjmy naprawdę jako ludzie żywi. O tym pamiętajmy. Pamiętajcie, że Pan Jezus powiedział, że Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych. A więc dla Niego wszyscy żyjemy, choćbyśmy umarli. Żyjmy dzięki Jezusowi. To jest najważniejsze, co myślę na ten dzisiejszy wieczór.

Żyj dzięki Jezusowi, nie żyj dzięki sobie. Nigdy nie stracisz czasu, żeby rozmyślać za co, po co, dlaczego. Bo to wszystko będzie już martwe. Będziesz już żyć nie ty. Jezus wie, co się dzieje wokół, a więc nie traci czasu na rozpamiętywanie, zastanawianie się. On wykorzystuje każdą chwilę, aby czynić to, co jest zgodne z wolą Ojca. Po co mamy tracić czas na różne rzeczy? Po co mamy sobie nawzajem przeszkadzać, skoro możemy sobie pomagać? Żyj ty, chodząc z Jezusem, ja, chodząc z Jezusem. Spotykamy się wtedy i o czym rozmawiamy? O Jezusie. Bo On napełnia nas tym drogocennym skarbem Swojego życia. Więc mówimy o tym, co żywe, co prawdziwe. Podajemy sobie żywy pokarm, który nie będzie przeszkadzał myśleć; jakieś dziwne bajki, czy opowieści, czy inne rzeczy. Który będzie pozwalał normalnie myśleć temu nowemu umysłowi. Nie będzie skażać, nie będzie niedrożności w trawieniu. Ten pokarm będzie mógł swobodnie być trawiony, bo żywy potrzebuje żywy pokarm. Potrzebujemy Pana Jezusa. Więc pamiętajmy, chodźmy z Nim. Może być nam wstyd. Niech zawstydza nas, niech pomoże nam porzucać zło. Chciejmy, aby sobie nawzajem pomóc. Miłujmy się naprawdę, bo to jest ważne. Bóg powiedział, że mamy miłować się Jego z całego serca, z całej myśli, duszy i siły, a bliźniego swego jak siebie samego.

Stwierdzamy, że za dużo jest wyczulenia na swoją osobę. Za dużo jest wyczulenia na siebie, a nie na Chrystusa. Myślmy o Chrystusie, aby hańby Jego Imieniu nie przynieść, aby służyć tej Bożej sprawie, tak jak Jezus w swoim ciele chodząc tu na ziemi służył. Tak teraz my jesteśmy Jego Ciałem i On w nas jako w Swoim Ciele też chce dalej służyć zgodnie z wolą Ojca. On nie stracił ani sekundy. Był atakowany, obmawiany, złorzeczono Mu, od diabłów go wyzywano, od zwodzicieli, od tych, którzy mataczą, którzy zabraniają tego, czy tamtego, czy jeszcze innego, chcą zniszczyć to wszystko. On dalej szedł i czynił wolę Ojca. I On to samo robi w tobie i we mnie. I wtedy będziesz mieć spokój. Odpoczniesz, tak Słowo Boże mówi. Odpoczniesz i będziesz mieć spokój i będziesz mógł zawsze czynić tylko dobro. I chwała Bogu za to. Czynimy dobro. Zawsze czynimy dobro. Zawsze trwajmy w społeczności z Jezusem. Amen.